

## MATERIAŁY DO HISTORII OŚRODKÓW GARNCARSKICH W POTYLICZU I OKOLICY

Przygotowując materiały do pracy pt. „Przemysł i rzemiosło w dobrach królewskich starostwa lubaczowskiego w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej”, natrafiłem na ciekawe źródła historyczne dotyczące dwóch ośrodków garncarskich: wiejskiego w Dziewięcierzu i miejskiego w Potyliczu. Obydwa te ośrodki obecnie nie są już czynne. Dziewięcierz leży w pow. lubaczowskim i przecięty jest granicą oddzielającą terytorium Państwa Polskiego od Związku Radzieckiego, Potylicz zaś położony jest na wschód od tej granicy. Ze względu na związki, jakie w czasach feudalnych i później łączyły obydwie wspomniane ośrodki, i z uwagi na to, że wyroby potylickie rozchodziły się od dawna po wsiach i miasteczkach dzisiejszego woj. rzeszowskiego<sup>1</sup> — wydaje mi się celowe opublikowanie posiadanych materiałów dotyczących obydwu sąsiadujących ze sobą ośrodków.

Wiadomości zaczerpnięte ze źródeł historycznych uzupełniłem materiałami współczesnymi, zebranymi w czasie badań terenowych prowadzonych przez Sekcję Badania Plastyki Ludowej PIS w Krakowie, oraz danymi z literatury, co w sumie pozwoliło również scharakteryzować rodzaj produkcji obydwu ośrodków garncarskich.

Materiały, które tu publikuję, pochodzą:

1. z lustracji dóbr królewskich starostwa lubaczowskiego z lat 1564/5, którą wydał M. Hruszewski<sup>2</sup>, i z 1766 r., która cytowana jest w „Słowniku Geograficznym”<sup>3</sup>,
2. z inwentarzy starostwa lubaczowskiego pochodzących z lat: 1706, 1710 (2 vol.), 1712, 1713 (2 vol.), 1715, 1716, 1717, 1718, 1719 (2 vol.), 1720, 1721, 1723, które znajdują się w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie (Oddział na Wawelu), a pochodzących ze zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie,
3. z „Tek Schneidra” Nr 470 Dziewin, Nr 1278 Potylicz, znajdujących się również we wspomnianym wyżej archiwum, oraz
4. z Archiwum Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS w Krakowie.

Wiadomości zawarte w „Inwentarzach” stanowią cenne źródła do dziejów obydwu ośrodków. Pochodzą one z okresu, kiedy dobra królewskie starostwa lubaczowskiego były w posiadaniu Sieniawskich<sup>4</sup>. Te corocznie sporządzane inwentarze (nie dochowane wprawdzie w pełnym komplecie do czasów obecnych)

pozwalają nam śledzić stan liczebny garncarzy, ich powinności i obciążenia, a także dają wgląd w ich produkcję.

Najmłodszą, że się tak wyrażę, grupę źródłową stanowią materiały Archiwum PIS w Krakowie, które zostały zebrane w roku 1957. Są to wywiady z ludnością Dziewięcierza i okolicy, pozwalające poznać życie tamtejszych ośrodków garncarskich głównie na przestrzeni okresu międzywojennego.

W materiałach PIS występują jeszcze drobne wzmianki o innym ośrodku garncarskim z tej samej okolicy, a mianowicie o Werchracie położonej w pobliżu Dziewięcierza na terytorium Związku Radzieckiego. W Werchracie przed II wojną światową było dwóch garncarzy, którzy mieszkali w przysiółkach graniczących z Dziewięcierzem. Jednym z nich był niejaki Skarupski, drugim — Michał Szuper, który pochodził z Dziewięcierza. Z czasem przybył tam trzeci garncarz, nazwiskiem Sznichur. W Werchracie wyrabiano naczynia podobne jak w Dziewięcierzu. Był to prawdopodobnie ośrodek zupełnie mały, co do którego żadnych materiałów archiwalnych nie posiadam.

### Potylisz

O Potyliczu wspomina już Długosz około roku 1460<sup>5</sup>. Leży on na terenie dawnego województwa bełzkiego i był własnością królewska, wchodząc w skład dóbr królewskich starostwa lubaczowskiego. W Potyliczu jako mieście królewskim dokonywane były co pewien czas lustracje, które zawierają cenne wiadomości z dziedziny gospodarczo-społecznej miasta. Leżąc na terenie, po którym często grasowały zagony tatarskie, było ono wciąż narażane na niebezpieczeństwo. Dowiadujemy się, że już w roku 1502 na skutek zniszczenia miasta przez Tatarów król Aleksander zwalnia Potylicz od wszelkich podatków na 6 lat, od ceł na 2, a od czopowego na rok<sup>6</sup>. W roku 1519 otrzymało miasto przywilej na jarmarki<sup>7</sup>. Ponieważ w czasie napadów Tatarów „przywileje miejskie” zaginęły, w roku 1523 ponawia Zygmunt I Stary prawo magdeburskie. Potylicz musiał doznać jakiejś wielkiej klęski, skoro w roku 1552 Zygmunt August, litując się nad ubóstwem mieszczan i pragnąc ich byt polepszyć, uwalnia wieczyście wszystkich jadących z towarami mieszczan potylickich od ceł w całym kraju<sup>8</sup>. W roku 1655 zniszczyli Potylicz Kozacy<sup>9</sup>. Po pierwszym rozbiore Polski wraz z Ga-

<sup>1</sup> Franciszek Kotula, *Materiały do dziejów garncarstwa*, Rzeszów 1956, s. 98.

<sup>2</sup> *Zerela do istorii Ukrainy — Rusy*, wyd. Michajło Hruszewskij, t. III, Lwów 1898.

<sup>3</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VIII, Warszawa 1887.

<sup>4</sup> Potylicz i Dziewięcierz wchodziły w skład dóbr królewskich starostwa lubaczowskiego.

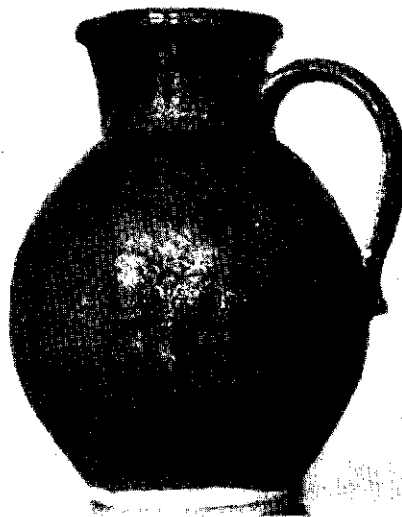
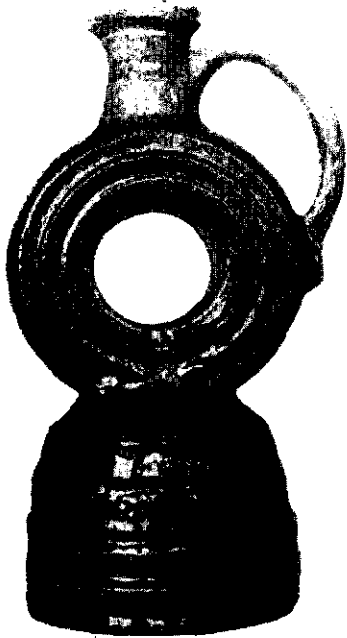
<sup>5</sup> Baliński i Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, t. III, Warszawa 1886, s. 373.

<sup>6</sup> *Słownik Geograficzny...*, cyt. wyd., s. 880.

<sup>7</sup> Jw.

<sup>8</sup> Baliński i Lipiński, op. cit., s. 373.

<sup>9</sup> *Słownik Geograficzny...*, cyt. wyd., s. 880.



Il. 1. Naczynie pierścieniowate, glazurwane, w kolorze zielonym. Il. 2. Naczynia glazurwane, żółte w brązowe plamy. Il. 3. Naczynia glazurwane, zielone. Potylicz (ZSRR). Zbiory Muz. Narodowego w Krakowie.

licją dostał się pod panowanie austriackie, a w czasie sprzedaży dóbr kameralnych w Galicji został on również sprzedany.

W Potyliczu było kilka cechów, m. in. i garncarski, któremu Zygmunt III nadał w roku 1615 ustawę, w 1649 roku potwierdził ją Jan Kazimierz, a w 1729 August II<sup>10</sup>. O liczbie garncarzy i ich powinnościach w XVI wieku dowiadujemy się z lustracji starostwa lubaczowskiego z 1564/5, w której zanotowano:

„Garncarze, których na ten czas jest czterdzieści i osiem, każdy z nich daje od rzemiosła swego po groszy osiem, a czechmistrzowi dwaj wolni od daniny; uczyni od nich złotych dwanaście i groszy dwadzieścia i cztery”<sup>11</sup>.

Lustracja ta również wymienia w Potyliczu ulicę Garncarską, przy której mieszkał „Piotrek garncarz”<sup>12</sup>. Przy ulicy zwanej „Zabuże” notuje lustrator:

„Iacko garncarz”<sup>13</sup>, a dalej spisuje „domy ubogich ludzi”, w których mieszka między innymi „Misko garncarz”<sup>14</sup>.

Lustrator notujący dochody wpływające wówczas z miasta Lubaczowa wymienia również myto, „które liczą od garnków z Potylicza wywożących”<sup>15</sup>.

Wyroby potylickich garncarzy wywożone były nie tylko do Lubaczowa, ale — jak świadczą o tym źródła z końca XVI wieku wykorzystane przez Franciszka Kotulę — również i do innych miejscowości, czasem nawet bardzo odległych, jak np. Krosno, Rzeszów. Garnki potylickie traktowano jako wyroby luksusowe, które wymieniało się w testamentach i od których płacono się wyższe opłaty targowe<sup>16</sup>.

Inwentarze z lat 1710–1723 pozwalają zapoznać się z tym, jakie powinności ciążyły na garncarzach

<sup>10</sup> Jw.

<sup>11</sup> *Zerela...*, cyt. wyd., s. 251.

<sup>12</sup> Jw., s. 246.

<sup>13</sup> Jw., s. 249.

<sup>14</sup> Jw., s. 250.

<sup>15</sup> Uwaga wydawcy.

<sup>16</sup> F. Kotula, op. cit., s. 98.

potylickich, jak one zmieniały się i jaka przybliżona ich liczba była w tym czasie. I tak w inwentarzu z 1710 roku jest zanotowane pod nagłówkiem: „Powinności miasta Potylicza”:

„Garnkarze wszyscy lubo ich mniej lubo więcej będzie prócz (co dają do inwentarza dziewięcierskiego<sup>17</sup>) złotych 50 czynszu płacą prócz innej powinności, niżej opisanej ..... 8 złote”<sup>18</sup>.

Ta powinność garnkarzy jest stała i w następnych inwentarzach niezmiennie się ją wymienia. Ciekawa do przesłedzenia jest „garnkarzów powinność” notowana w poszczególnych inwentarzach. W inwentarzu z roku 1710 brzmi ona jak następuje:

„Ci na potrzebę zamkową z rzemiosła oddać powinni na rok naczynia, jako to garnków jakich potrzeba będzie większych i mniejszych, polewanych, rynek, tyglów kop 6, zasobnych do nabiału na folwarki garnków prostych kop 3, kaflów zielonych na piec kop 6 lub w rekompensie ich jako przed tym mieli folge piec w zamku lubaczowskim postawić gdy potrzeba będzie”<sup>19</sup>.

Inwentarz z 1712 roku zawiera taką notatkę o powinności garnkarzy:

„Garnkarze lubo ich więcej lubo mniej płacą jednakowo 8 zł. Ci garnkarze wszyscy co rok oddać powinni na kuchenną potrzebę garnków mniejszych i większych polewanych kop sześć, garnków prostych do nabiałów kop trzy, kaflów dawali przed tym polewanych zielonych kop sześć i piec w zamku lubaczowskim kiedy potrzeba było stawiali we trzy lata, w czym mieli agrawację, bo ta powinność postanowiona była na ten czas kiedy ich było trzydzieści okołoem<sup>20</sup>, teraz nie masz ich i połowy, dlatego dać powinni garnków polewanych większych i mniejszych kop sześć, prostych do nabiałów kop trzy, [kafla nie podano – uwaga S. F. G.]”<sup>21</sup>.

W Inwentarzu z 1715 roku czytamy:

„Ciż garnkarze dawali kiedy ich z okładem 30 było [tu wymienia co mieli dawniej dawać, a ponieważ] „[...] w tym mieli wielką agrawację, bo ta powinność natenczas ustanowiona była, kiedy ich było kilkadziesiąt, potem tedy postanowiono, aby tylko dawali garnków polewanych większych i mniejszych kop sześć, niebielonych kop trzy, a kaflów nie wzmiankowano wiele. Więc że garnkarzów jest niewiele i to ubóstwo całe kiedy po tak ciężkim roku przyjść do siebie nie mogą, jednak dać muszą garnków większych i mniejszych polewanych kop trzy, nabiałanych prostych kop trzy”<sup>22</sup>.

Inwentarz z 1717 roku – po omówieniu, jaką powinność mieli gdy ich było trzydziestu – pisze:

„[...] teraz zaś ich nie masz tak wiele, a prawie i trzeciej części nie znajdzie się. Ci lubo ich tak wiele znajdowało się jednak mieli sobie za ucieżnienie jako świadczą dawniejsze inwentarze, a że

roku przeszłego 1716-go na wszelkie mieli całe miasto od JO. Imci Dobrodzieja podatki skarbowe defalke, więc na ten rok 1717 kop dwie garnków dać powinni i piec nowy w zamku lubaczowskim postawić mają, nie uciągając ich na dalszy czas w tę powinność”<sup>23</sup>.

Co było powodem tego zubożenia mieszczan potylickich i zmniejszenia się liczby garnkarzy – trudno w tej chwili definitywnie stwierdzić. Sądzę jednak, że miasto musiało zostać w tym czasie zniszczone.

Inwentarze z lat 1718, 1719 i 1720 w sprawie powinności notują jednakowo, że:

„Ci garnkarze powinni dać na kuchenną potrzebę garnków większych i mniejszych polewanych kop sześć, garnków prostych do nabiału kop trzy, kafla zielonych polewanych kop sześć i piec stawiać powinni gdzie rozkażą w lat trzy jeden”.

Inwentarz z roku 1721, po omówieniu powinności jak wyżej, podaje później jeszcze zanotowaną wiadomość:

„Ten [tzn. piec – S. F. G.] w roku 1720 powinni będą stawić na wiosnę 1723 gdzie wskażą”<sup>24</sup>.

Inwentarz z 1723 roku nie notuje żadnych zmian w powinnościach garnkarzy. Sądzić należy, że powinność ta nie uległa zmianie, gdyż w czasie lustracji miasta w 1766 roku zanotowano:

„[...] garnkarze wedle swego prawa zł. 8 wpłacają na potrzebę zamkową naczynia polewanego garnków większych i mniejszych, tyglów, rynek kop 6, prostych garnków do nabiału kop 3 i kafla polewanych kop 6 oddają. Piec kaflowy jeden we 3 lata, gdzie rozkażą stawiają”<sup>25</sup>.

W okresie porozbiorowym Potylicz dalej słynął z wyrobów garnków, co znalazło też swoje odbicie w „Geografii Galicji” z 1786 roku, w której napisano: „Potylicz fabryką garnków sławny”<sup>26</sup>.

Wśród materiałów zebranych do historii Potylicza w „Tece Schneidra” (Nr 1278) znajduje się „Spis członków gminy i przynależnych do niej, którzy są uprawnieni do wyrobu”, sporządzony 21 czerwca 1870 roku. W spisie tym podane są zawody poszczególnych osób, m. in. wymienionych jest dwudziestu garnkarzy, a nazwiska i imiona ich są następujące: 14. (numer w spisie) Grzegorz Pruchniak – dom nr 12; 44. Hawryło Kozow – dom nr 257; 95. Paszko Dulaba – dom nr 221; 109. Grzegorz Basaj – dom nr 594; 143. Iwan Badowski – dom nr 48; 186. Pawło Wiszewski – dom nr 359; 188. Fiel (sic!) Dulaba – dom nr 196; 225. Josef Gasfingier – dom nr 572; 234. Wasyl Moskwityn – dom nr 329; 238. Chaim Silber – dom nr 7; 254. Abraham Klak – dom nr 227; 266. Jtzig Katz – dom nr 577; 267. Schmul Gasfingier – dom nr 19; 268. Andonch (sic!) Pruchniak – dom nr 463; 269. Judei Pülec – dom nr 20; 270. Boruch Breuner – dom nr 582; 271. Schloime Breuner – dom nr 582; 272. Jtzig Frielman – dom nr 38;

<sup>17</sup> Do folwarku w Dziewięcierzu za glinę.

<sup>18</sup> Inwentarz star. lubaczowskiego z 1710 r., Nr 4522, vol. 7.

<sup>19</sup> Jw.

<sup>20</sup> Inwentarz z 1713 r., Nr 4524, vol. 3 zastępuje to słowo zwrotem „z okładem”.

<sup>21</sup> Inwentarz z 1712 r., Nr 4523, vol. 4. W dwóch Inwentarzach z 1713 r.

<sup>22</sup> Inwentarz z 1715 r., Nr 4526, vol. 3.

<sup>23</sup> Inwentarz z 1717 r., Nr 4528, vol. 5.

<sup>24</sup> Inwentarz z 1721 r., Nr 4535, vol. 65.

<sup>25</sup> *Słownik Geograficzny*, cyt. wyd., s. 881.

<sup>26</sup> Baliński i Lipiński, op. cit., s. 375.

275. Abraham Reiman — dom nr 496; 276. Efruzina Siarzyńska — dom nr 546.

Do dalszego rozpatrywania dziejów tego ośrodka będą służyły materiały zebrane przez Państwowy Instytut Sztuki. Podstawę źródłową tych materiałów stanowią wywiady z dwoma byłymi furmanami, którzy w okresie 20-lecia rozwolili wyroby potylickich garncarzy, a to z Michałem Słotwińskim (72 lata), który mieszka obecnie w Dziewięcierzu, i Janem Cichem, mieszkającym obecnie w Dachnowie, oraz z Andrzejem Mołoko (65 lat) z Dziewięcierza<sup>27</sup>.

Na podstawie tych informacji dowiadujemy się, że do I wojny światowej było w Potyliczu dziesięciu garncarzy, a w okresie 20-lecia było ich pięciu. Garncarzami byli Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Z Polaków wymieniają oni: Marcina Cichego, Pruchnika, Wyszynskiego, Leleka i Andrzeja Mołodno; z innego źródła znamy nazwiska Franciszka Wiśniewskiego i Ukraińca Hrynia Snibora<sup>28</sup>.

Z relacji Michała Słotwińskiego dowiadujemy się, że w Potyliczu było 10 warsztatów, nazywanych przez niego „fabrykami”, które były własnością Żydów. W każdym z nich pracowało 7–10 robotników-garncarzy.

Sądząc z analogii występujących na innych terenach, były to duże warsztaty zorganizowane na sposób kapitalistyczny, w których garncarze pracowali w charakterze płatnych robotników<sup>29</sup>. Produkowano tam naczynia użytkowe (garnki, miski, dzbanki itp.) wykonane z jasnej bezżelazistej gliny o powierzchni wygładzonej szmatką (ślady prążków tkaniny widoczne są na ścianach zewnętrznych) i glazurowanej piękną, grubą, szklistą glazurą w kolorze ciemnozielonym (il. 1) lub przezroczystą z brązowymi nieregularnymi plamami (il. 3). Niektóre dzbanki posiadały dekoracyjnie rozwiązane szyki w postaci głowy zwierzęcej pokrytej sierścią z cienkich waleczków gliny przeciskanej przez rzadką tkaninę (il. 3). Zapewne z okazji jakiejś wystawy wykonano w Potyliczu naczynie pierścieniowate o dzwonowatej, nieproporcjonalnie ciężkiej podstawie (il. 1).

Garncarze zatrudnieni w „fabrykach” pracowali również u siebie w domu na prywatny rachunek, wyroby ich posiadały „kolor jasnożółty, wyjątkowo odcień czerwony lub brązowy”. Były to — obok naczyń glazurowanych — nie posiadające szkliwa biskwity. Wyrabiano tam również kafle. Technika wypału stosowana przez garncarzy potylickich opisana jest w cytowanej w przypisach pracy O. Gajkowej<sup>30</sup>.

Wyroby potylickich garncarzy rozwożono furmanami (unikano transportu kolejowego) do Rymanowa, Sanoka, Dynowa, Tyczyna, Białowej, Drohobycza, Przemyśla, Brodów, Brzeżan, Jarosławia. Przeworska, Rzeszowa, Sokala, Krystynopola i Lwowa<sup>31</sup>. Na podstawie tradycji wiadomo mi jest, że wyroby

ich przywożono też na targi do Cieszanowa, Lubaczowa i Oleszyc.

Na podstawie materiałów wydanych przez F. Kotulę nasuwa się wniosek, że wyroby potylickich garncarzy musiały docierać do wyżej wspomnianych miast jeszcze przed rozbiorem Polski.

Na wóz zabierano 3–4 kóp naczyń, przy czym kopa liczyła 60 „sztuk” garncarskich.

1 sztuka garncarska	— 2 „dwójki”	po 7 litrów,	
„	„	— 3 „trójniaki”,	
„	„	— 4 „czwórki”	po 4 l.,
„	„	— 5 „piątek”,	
„	„	— 6 „szóstek”,	
„	„	— 7 „siódemek”	po 1 l.

Mniejsze liczono na kopy po 60 jednostek<sup>32</sup>.

#### Dziewięcierz

Dawna wieś królewska, wchodząca w skład starostwa lubaczowskiego, leży w pobliżu Potylicza. Trudno mi w tej chwili definitywnie stwierdzić kiedy została założona, sądząc jednak, że w połowie XVI wieku już istniała. Lustracja z 1564/5 nic o takiej wsi nie wspomina, inwentarze zaś wymieniają ją i znajdujący się w niej folwark pańszczyźniany.

Garncarstwo w Dziewięcierzu posiada prawdopodobnie stare tradycje, ponieważ na terenie tej wsi znajduje się dobra glina, z której korzystali też garncarze potyliccy. O pokładach jej znajdujemy wiadomość w dzienniku „Kraj” z 1871 r., który, omawiając znajdujące się na tych terenach bogactwa, tak o niej pisał:

„Podobny pokład kaolinu lubo nie tak czysty jak w Krakowskiem znajduje się [...] idąc od Glińska przez Magierów, Potylicz, Dziewięcierz aż do Horyńca. Drugi równoległy pokład idzie obok Rawy do Siedlisk. Długość tych dwóch pokładów wynosi razem mil siedem”.

Na podstawie Inwentarzy można stwierdzić, że ludność Dziewięcierza w znacznym procencie zajmowała się garncarstwem, przy czym liczba garncarzy ulegała w poszczególnych latach znacznym wahaniom. I tak np. w roku 1710 było ich 17, w roku 1716 tylko 4. Okres ten był też ciężki i dla Potylicza. Następnie jednak — poczynając od roku 1716 — liczba ich zwiększa się.

Inwentarze pozwalają nam zorientować się, jakie powinności ponosili garncarze na rzecz dworu.

A oto zestawienie garncarzy i płaconego przez nich czynszu:

z roku 1710:

„Sobko Tomkow, Wawrzyniec Mecnasz, Stach Ziembka, Klimko, Iwanko Czerwony, Woyczech Bilak, Feysko Szniuk, Michałko Zaiąc, Iurko, Aleksander Szczerba, Ianko Kolenda, Iędrzej Lubaczowski, Pieteszka wdowa, Barsko, Tymko Ryhowski, Mikołaj Lazasz (sic), Iacko Małask. Ci wszyscy dają ogółem

<sup>27</sup> Archiwum Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS, nry inw. 42854, 42876.

<sup>28</sup> Olga Gajkowa, *Kultura ludowa okolic Hor i Potylicza*, Lublin 1947, s. 24.

<sup>29</sup> Roman Reinfuss, *Garncarstwo ludowe*, Warszawa 1955, s. 19.

<sup>30</sup> O. Gajkowa, op. cit., s. 26.

<sup>31</sup> Archiwum Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS.

<sup>32</sup> Jw.



Il. 4. Naczynia z jasnokremowej glinki, glazurowane tylko przy wylewie. Ornament malowany czerwoną angobą. Zbiory Muz. Narod. w Krakowie.

z potylickiej góry florenów 9 a dziewięcierskiej góry florenów 40<sup>33</sup>.

z roku 1712:

„Garncarze dają czynsz:

„Iasko Malowany z rzemiosła dać powinien czynszu . . . . .	15.—
Petro Chrząnowski . . . . .	15.—
Klimko . . . . .	15.—
Iwan Czerwony . . . . .	15.—
Woyciech Biłan . . . . .	15.—
Fedko Snihur . . . . .	15.—
Michałko Zaiąc . . . . .	15.—
Anton Grenik . . . . .	15.—
Iurko Dobrostawski chory od ćwierci roku nie robi rzemiosła . . . . .	—
Iendruch Romaniszyn . . . . .	15.—
Fedko Wrubel . . . . .	15.—
Iurko Kochanow . . . . .	15.—
Charaton . . . . .	15.—
Anton . . . . .	7,15
Za Dynkę cech garncarski . . . . .	15.—
Potyllicy garncarze z osobną za glinę płacić powinni . . . . .	50.—

Suma od garncarzów . . . . . 252,15 zł<sup>34</sup>.

z roku 1719:

„Janowa Malowana . . . . .	15.—
Iosef Dobrostanski . . . . .	15.—
Iwanko Czerwony . . . . .	15.—
Michałko Zaiąc . . . . .	15.—
Koso Snihur . . . . .	15.—
(Fedko Snihur nowo-przyszedł z Potylicza)	
garncarze potyliccy płacą za glinę dziewięcierską . . . . .	50.—
	-----
	125.— zł <sup>35</sup> .

<sup>33</sup> Inwentarz z 1710 r., Nr 4521, vol. 32.  
<sup>34</sup> Inwentarz z 1712 r., Nr 4521, vol. 32.  
<sup>35</sup> Inwentarz z 1719 r., Nr 4530, vol. 35.

z roku 1721:

„Semko Malowany . . . . .	15.—
Iosef Dobrostanski . . . . .	15.—
Iwanko Czerwony . . . . .	15.—
Michał Zaiąc . . . . .	15.—
Koso Snihur . . . . .	15.—
Fedko Snihur nowy też buduje się da tylko na ten rok . . . . .	15.—
Potyllicy garncarze dają do inwentarza za glinę . . . . .	50.— <sup>36</sup> .

z roku 1723:

„Semko Malowany za glinę czynszu . . . . .	15.—
Iosef Dobrostanski także z rzemiosła . . . . .	15.—
Iwan Czerwony . . . . .	15.—
Michał Zaiąc zubożały i żony nie ma dziad . . . . .	5.—
Koso Snihur . . . . .	15.—
Fedko Snihur . . . . .	15.—
Michałko z Siedlisk . . . . .	15.—

95.—

Z Potylicza jak dawniej płacą po 50 zł<sup>37</sup>.

Z wykazów tych, pozornie jednakowych, dowiadujemy się wiele ciekawych szczegółów. Widać z nich, że garncarze płacą w zasadzie od samego rzemiosła opłatę jednakową w wysokości 15 zł, wyjątkowo istniały pewne ulgi w wypadku zubożenia, śmierci garncarza i prowadzenia warsztatu przez żonę (przy czym wdowy nie zawsze uzyskiwały zniżkę) lub gdy garncarz był świeżo osiadły. Całkowite zwolnienie stosowano jedynie w wypadku porzucenia rzemiosła. Jeżeli garncarz nie wpłacił przypadającej na niego opłaty, pokrywana ona była z funduszów cechowych. Położenie materialne garncarzy nie było zbyt świetne, skoro notowane są wypadki ich zubożenia czy też ucieczki.

Niezależnie od opłat pieniężnych, garncarze dziewięcierscy ponosili pewne ciężary w naturze, a ponadto zobowiązani byli do pracy na gruntach folwarcznych.

<sup>36</sup> Inwentarz z 1721 r., Nr 4535, vol. 70.  
<sup>37</sup> Inwentarz z 1723 r., Nr 4536, vol. 68.

W „Inwentarzu” z 1710 roku zanotowano, że „Garncarze naczynie dają według proporcji”. Późniejsze „Inwentarze” nic o tym nie wspominają, natomiast po wyszczególnieniu garncarzy znajduje się uwaga:

„Ci wszyscy garncarze powinni po dniu odrobić na folwarku, to jest zazen, obzen i tłokę jedną w rok do żniwa. Innej żadnej nie podlegają powinności”.

Często po wpisaniu powyższej powinności notowano też, w jakiej ilości da to „robotnika pieszego”. I tak w roku 1713 zanotowano: „uczyni robotnika 33”, w 1715 zaznaczono, że „uczyni bez Greńka ponieważ [jest on — uwaga S. F. G.] w Potyliczu dni 12”. Ta powinność wymieniana była niezmiennie aż do roku 1712 włącznie, Inwentarz zaś z 1723 roku podaje, że „Ciż garncarze dziewięcierscy powinni po dniu jednym odrobić zazen, obzen, zakos, obkos, tłokę jedną do żniwa”.

Na tym kończą się materiały pochodzące z Inwentarzy; resztę wiadomości do dziejów tego ośrodka zaczerpnąłem z archiwum Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS w Krakowie<sup>86</sup>. Materiały te zebrane zostały na podstawie relacji Andrzeja Mołoko (lat 65) i Michała Grenia (lat 50) z Dziewięcierz a oraz Jana Cicha zamieszkałego obecnie w Dachnowie.

Andrzej Mołoko, syn Dymitra (ur. 1843), uczył się trochę garncarstwa, ale później zrezygnował, mimo że istniała w rodzinie tradycja tego zawodu, gdyż dziadek i jego trzech bracia byli garncarzami, a także ojciec i stryj oraz rodzeni bracia — Michał i Dymitr. Jako główną przyczynę porzucenia garncarstwa podał informator, że garncarze musieli pracować nawet w niedziele i dni świąteczne, a nie chciał on „świętej niedzieli marnować”, więc został murarzem.

Liczba garncarzy za czasów ojca Mołoki sięgała w Dziewięcierz u liczby 50 — 60, a przed 1939 rokiem miało ich być 10, co utrzymało się do pierwszych lat po II wojnie światowej. Ostatnim garncarzem był Michał Czobot, który w 1949 roku wyjechał w Olsztyńskie.

Garncarstwem zajmowali się tylko Ukraińcy, i to najbardziej, zwłaszcza zamieszkujący przysiółki zwane: Dolina, Luh, Kiernica. Najwięcej garncarzy skupiało się w Dolinie, gdzie prawie każdy miał piec garncarski (dawniej było ich ponad dwadzieścia). Na Dolinie mieszkali m. in.: rodzina Mołoków, Czobot Michał, Gieron Szymon, Czerkas, Sniegur Grzegorz, Mamdziuk Piotr, Stefan i Siemion. Na Łuhu mieszkali: Łuka Michał, Szuper Jan, Olicki Dymitr i Ilko, Jurko Michał, a na Kiernicy — Reduka Jan, Mikołaj i Dymitr.

Garncarze dziewięcierscy pracowali też w Potyliczu. Ostatnio zatrudnieni tam byli Tarabański i Szarko.

W Dziewięcierz u nie było tradycji wyrabiania naczyń przez kobiety. Jednak przed samą wojną nauczyła się i nawet dość sprawnie naczynia toczyła Ksenia Czobot.

W ostatnich czasach nie było w Dziewięcierz u cechu garncarskiego, ale istniał on jeszcze przed 70 laty. Ostatnim cechmistrzem miał być Sahryn.

Garncarze korzystali z gliny miejscowej, która jest mało żelazista, a po wypaleniu biała i nieprzeciekliwa.

Do wyrobu garnków używany był krąg, zwany „kruh”, szybkoobrotowy na ruchomej osi drewnianej albo żelaznej. Górna jego tarcza, zwana „kruh”, zrobiona była z gruszkowego drzewa. Dolna tarcza większa nosiła nazwę „spód”. Oś, czyli „weretono”, osadzona była wprost w ziemi bez podkładek. Za kręgiem zasiadano okrakiem, poruszając go jedną nogą.

W Dziewięcierz u wyrabiano garnki do gotowania, „hladuszki” na mleko (z szerszą krawędzią), dzbanki, bańki, makutry, talerze, rynki na nóżkach, pokrywki oraz szabasówki (informator nazwy nie pamiętał), które Żydzi wstawiali z potrawą do większego doniczkowego naczynia z gorącą wodą. Z galanterii ceramicznej produkowano miniatury naczyń do zabawy, kogutki-świszaki, fajki glazurowane, ozdobione nacięciami w kratę. Podstawę produkcji stanowiły naczynia biskwitowe, koloru jasnokremowego. Biskwity informatorzy określają jako naczynia „białe” albo „zwykłe”. Ozdobione były na brzuścu powyżej największej wypukłości paskami z czerwonej albo brunatnej gliny (il. 5). Miski nie były w ogóle zdobione. Glazury używało tylko kilku garncarzy (stryj Mołoki, Michał Czobot i Olecki). Naczynia albo całe glazurowano, albo traktowano glazurę jako dekorację, oblewając nią tylko wylew naczynia i malując dwie plamy koło dolnego zaczepu ucha. Rzadko robiono garnki „pasamoniaste”, ozdobione pionowymi paskami z brązowej i zielonej glazury na biskwicie. Czasami na dzbankach przeznaczonych na święconą wodę stosowano dekorację plastyczną w formie okrągłych, ozdobionych nacięciami guzków naklejonych na brzuścu naczynia.

Garnki, zarówno biskwity jak i glazurowane, wypalano w piecu, ustawiając je — z wyjątkiem pierwszej warstwy — dnem do góry. Do wypału używano drzewa z sosny, jodły lub osiki.

Piece, zwane „horno”, budowane z kamienia polnego — tzw. „opoczanego”, stawiano na wolnym powietrzu. Niektóre posiadały kopuły układane z garnków. Piece były zaopatrzone w kratę poziomą, wspartą na biegnącym środkiem „koźle”, oraz pionową, oddzielającą palenisko od komory na garnki. Nie posiadały komina. Wejście do pieca znajdowało się po przeciwnej stronie paleniska. Pojemność pieca była obliczona na jedną kopę naczyń.

Wyroby swe garncarze rozwozili furmankami sami, albo sprzedawali hurtownikom. Po wsiach brali za swe wyroby zboże, jaja, słoninę. Naczynia wywozili też na targi do miast. Hurtownikom sprzedawali tylko za pieniądze.

Ceramika z dziewięcierskiego ośrodka rozchodziła się w okolicy Sambora, Drohobycza, Jaworowa, Wielkich Oczu, Lubaczowa, Oleszyc, Cieszanowa, Bełżca i Sokala.

<sup>86</sup> Archiwum Sekcji Badania Plastyki Ludowej PIS, nry inw. 42869, 42854.

Miarą naczyń była „sztuka”.

1 sztuka garncarska	1 garnek „rosły” — o pojemności 25 kg zboża
1 „ „ „	= 2 „dwójki”
1 „ „ „	= 4 „horniata” po około 15 kg pojemności
1 „ „ „	= 6 „szóstki”
1 „ „ „	= 8 „ósmaki”
1 „ „ „	= 16 „półtoraki” po 3 l.
1 „ „ „	= 20 „dwadczatka”
1 „ „ „	= 30 „trzydziestki” po 1 l.
1 „ „ „	= 60 „sześćdziesiątki” — garnuszki na wodę po 1/4 l. <sup>39</sup>

#### Hrebenne (pow. Tomaszów Lubelski)

Hrebenne to dawna wieś królewska należąca do starostwa rzeczycykiego. Najwcześniejsze materiały dotyczące garncarstwa w tej wsi pochodzą z lat 1762, 1763 i 1764. Są to inwentarze starostwa rzeczycykiego, na podstawie których sporządzono lustrację dóbr królewskich województwa bełzkiego z 1765 r. W inwentarzach tych pod tytułem „Specyfikacja garncarzy”<sup>40</sup> zanotowano:

chałupy	osiadłość wsi Hrebenne	c z y n s z	
		osiadły	polowy
		zł gr	zł gr
z roku 1762:			
1	Szymek garncarz z kręga	12	
1	Maciej „	12	
1	Kuba „	12	
1	Sobek „	12	
1	Paweł „	12	24
1	Jan Łopaciński garncarz	12	1 11 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
1	Józef „	12	1 21
z roku 1763:			
1	Szymek garncarz z kręga	12	
1	Maciej „	12	
1	Kuba „	12	
1	Sobek „	12	
1	Paweł „	12	1 18
1	Iwanicha garncarka z ogrodu	16	2 1
1	Józef garncarz	12	1 1 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>
z roku 1794:			
1	Szymko garncarz z kręga	12	
1	Mcieko (sic) garncarz	12	
1	Kuba „	12	
1	Sobek „	12	
1	Józef „	12	1 26 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>
1	Pawło „	12	1 18

W lustracji z roku 1765 zanotowano, że w tej wsi: „Poddanych z gajowemi, gumienym, tywonem i garncarzami 60 to jest poddanych po jednej ćwierci

<sup>39</sup> Jw., nr inw. 42861.

<sup>40</sup> Inwentarz starostwa rzeczycykiego z lat 1762, 1763 i 1764, AGAD Warszawa, Sygn. ASK LVI R 9, p. 55 — 61.

<sup>41</sup> Lustracje dóbr królewskich woj. bełzkiego

mających 54, garncarzy 6” i dalej odnośnie powinności garncarzy czytamy że:

„[...] garncarze po zł 12 z kręgów dają i piec reparować powinni”<sup>41</sup>.

W inwentarzu z roku 1762 tak zanotowano o ich powinności:

„Garncarze wszyscy tak jak w leniach zapisano tak płacą na rok po zł 12 do reparacji pieców dworskich i w arendzie są obligowani kiedy potrzeba”<sup>42</sup>.

#### Kamionka Wołoska (ZSRR)

Kamionka Wołoska wchodziła w skład dóbr królewskich starostwa rzeczycykiego. W trakcie badań archiwalnych napotkano na niepełny inwentarz (bez początku i końca), który był dołączony do inwentarzy starostwa rzeczycykiego z lat 1762–64. Przy opisie wsi „Kamionka” m. in. tak w nim zanotowano:

„Garncarzyw numero sześć, płacą po złotych trzy, facit f. 18”<sup>43</sup>.

W inwentarzach starostwa rzeczycykiego z lat 1762–64 brak danych z tej wsi, natomiast lustracja dóbr królewskich wojew. bełzkiego z roku 1765 podaje wiadomości, wśród których znajdują się materiały dotyczące garncarzy. Dowiadujemy się, że w r. 1762 było tam 32 garncarzy, w r. 1763 — 32, zaś w 1764 — 34<sup>44</sup>.

Odnośnie garncarskich powinności czytamy: „Garncarze od kręga po zł 7 gr 12 płaci”<sup>45</sup> powinni.

W zestawieniu dochodów z tej wsi wymieniono, że garncarze płacą sumę 236 zł 24 gr, a dalej czytamy:

„We wsi tej oprócz obszarów dworskich, pola cerkiewnego i łąnu wybranieckiego znajduje [się] według pomiaru geometrycznego pod pańszczyznę i na czynsz pola gromadzkiego łąnów ad normam frankońskiego 125, łąk zaś łąnów 83, na których łąnach uroczysk 14, a w tych uroczyskach znajduje się dworzysk osiadłych 319 a pustych 14 chałup z garncarskimi 730 w niektórych chałupach po dwóch i po trzech gospodarzów siedzących”.

Wymieniając powinności wsi zanotowano:

„Garncarze dają świętecznego naczynia glinianego kop trzy, taxa kopy po zł 5, tudzież piece, kominy preparują, po tłok dwie i szarwarków 12 odbywają”.

Szarwark i tłokę za jeden dzień liczono po 6 groszy.

Ciekawe wiadomości do dziejów garncarstwa w tej wsi można znaleźć w „Słowniku Geograficznym”, gdzie podkreślono, że była to jedna z największych wsi w Galicji. Następnie czytamy:

„Nazwa ta obejmuje 14 tzw. uroczysk czyli przysiółków, a każdy z tych przysiółków składa się z pewnej liczby tzw. dawniej dworzyszcz liczących zwykle 2 do 7 domów, niekiedy i więcej.

[...] Ogólna liczba dworzyszcz czyni 278 oto nazwy przysiółków i dworzyszcz: I. Przysiółek Starawieś (al.

w pow. bełzkim i lubaczowskiego z r. 1765, AGAD Warszawa, sygn. ASK XLVI 126, s. 95.

<sup>42</sup> Inwentarz star. rzeczycykiego, AGAD Warszawa, sygn. LVI R 9, p. 54.

<sup>43</sup> Jw., p. 71.

<sup>44</sup> Patrz przyp. 41, s. 100 i 101.

Staresioło), po rusku Stereseło i Dąbrówka po rusku Dubriwka". I tu jako ostatnie na tym uroczysku wymienione jest 52 „Garncarze”.

Autor hasła omawiając gleby podkreślał:

„Inna [jest — G.S.F.] we wschodniej a inna w zachodniej części obszaru. W części wschodniej jest ona piaskowa albo gliniasta [...], w części zachodniej gliniasta, mniej więcej tłusta i czarna”.

I dalej:

„że w Dąbrówce znajduje się glina garncarska i fajansowa”.

Ludność wówczas zajmowała się rolnictwem, hodowlą bydła, tractwem, tkactwem, a w Staremsiole i Dąbrówce także garncarstwem i dozywaniem gliny fajansowej (zwanej tutaj gliną fajfurską)<sup>45</sup>.

#### U w a g i k o ń c o w e

Na zakończenie należy zastanowić się nad zagadnieniem, dlaczego w wieku XVIII ośrodek w Potyliczu zaczął podupadać i jaka mogła być przyczyna powstania w okolicy kilku wiejskich ośrodków garncarskich.

Już w 1682 r. zanotowano w lustracji, że w Potyliczu „targowego i od garncarzów dostawało się zł 10, teraz iż miasteczko spustoszało upadł ten podatek, jednakże gdy przyjdzie do swojej perfekty, ten podatek nie ma ginąć”<sup>46</sup>.

W tejże lustracji dalej zanotowano: „Querele mieszczan potylickich”, gdzie podkreślono, że mieszczanie skarżą się na szlachtę a to na podkomorzyńską derbską Bębnowską, Teofila Bukara komornika granicznego bełzkiego, Brodeckiego i Tomaszewskiego, „którzy prawie większą połowicę gruntów opanowali i domów naskupowali w tymże miasteczku Potyliczu, co się dzieje z wielką opresją tych osiatkach kilku mieszczan, gdyż żadnych powinności nie odprawują według prawa koronnego i praw miasta temu nadanych, ani podatku Rzeczpospolitej należących ani żo-

nierza podejmują, ale jeszcze na tych kilku mieszczan naprawują, i tym ludziom co na tych gruntach pod nimi siedzą dawać zakazują, i prawować się o różne postęпки i swawoli przed Urzędem Miejskim zabraniają. We młynach wszyscy gdzie chcą miela a choć miela miarki nie dają, i w szynku przeszkody czynią przez co arenda niszczała. Mieszczanów znieważają, biją, lasy pustoszą, ogrody gdzie chcą (według wolei swojej stawiają jako w dobrach dziedzicznych, przez co wielka szkoda w prowentach i oddawaniu czynszów miastu należących skąd prowent ginąć musi zamkowi, zaczym i umniejszenie quarty musi być i zgoła do żadnych powinności, jak według prawa powinni nie przykładają się, dlatego ostatek mieszczan rozejść się musi, nie mogąc wystarczyć tak wielkim ciężarom i podatkom, za których wszystkich te kilka mieszczan składają i płacą”.

Materiał przytoczony wyżej pozwala nam w pewnym stopniu zrozumieć tragedię potylickich mieszczan, a więc i tamtejszych garncarzy. Z drugiej zaś strony, przeglądając materiały z drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII w. możemy zaobserwować nieustannie powtarzające się uwagi na temat zniszczeń wojennych na terenie Potylicza. Materiały te więc pozwalają na to, aby w formie hipotezy sytuację potylickich garncarzy przedstawić następująco.

W czasie wojen ludność miasta zubożała, a równocześnie szlachta oderwała część posiadłości miejskich i mieszczan. Cały ciężar obowiązków spadł na tych, co szczęśliwie przeżyli lata wojen i pozostali w mieście, i ci to właśnie garncarze w obronie przed uciskiem zbiegali do sąsiednich wsi. Tak więc przypuszczalnie obserwujemy powstanie nowych ośrodków wiejskich w Dziewięcierzu, Hrebennem i Kamionce Wołoskiej. Osiedlając się tam, równocześnie przenosili ze sobą organizację cechową na grunt wiejski. Przemawia za tym fakt, że lustracja z 1662 r. nic nie wspomina o garncarzach ani w Dziewięcierzu, ani w Hrebennem. Można więc sądzić, że od końca XVII w. zaczyna się dopiero rozwój tych nowych ośrodków wiejskich.

<sup>45</sup> Słownik Geograficzny, t. III, s. 790.

<sup>46</sup> Lustracje woj. bełzkiego, AGAD sygn. ASK XLVI 125, fol. 255.

Fotografował Jan Swiderski.